Nr. 49. Berlin, środa dnia 28 czerwca 1893. Rok VI.

GAZETA POLSKA
W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK."

Oświata i praca— Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE" wychodzi dwa razy tygodniowo w środę i sobotę. Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek" wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk miesięcznie 50 fenygów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenygów. — Wszelkie listy należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie" Veteranenstr. 8. pieniądze pod adresą: F. Załachowski. Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie!

Redakcja i Administracja znajduje się w Berlinie przy Veteranenstrasse 8.

W Helbra w Saksonji mamy własny kantor przy Ziegelroderweg 3.

RODACY!

Niniejszy numer jest ostatni w tym kwartale, prosimy zatem o odnowienie prenumeraty. Programu wielkiego i szumnej odezwy wypisywać nie będziemy, tylko zaznaczamy, że pismo nasze i w przyszłości jedynie popierać i bronić będzie ludu uciśnionego, bronić będzie religji katolickiej i języka polskiego. Oto nasz program. Kto uznaje pismo nasze za dobre i chce popierać nas tu na obczyźnie, gdzie walka jest o wiele większa i cięższa jak w kraju, niech niezwłocznie zapisze sobie Gazetę i poleci ją swoim znajomym. Gazeta nasza jest pismem niezależnym, a zatem nie stoi pod czyjim wpływem, pisze ona zatem wedle własnego przekonania.

Ktoby z szan. Rodaków życzył sobie większą ilość numerów do rozdawania pomiędzy znajomych chętnie na żądanie mu je prześlemy i będziemy za to wdzięczni.

WYDAWNICTWO
„Gazety Polskiej" i „Wiarusa"
w Berlinie.

Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.

Niekiedy i licha pociecha coś warta, jeżeli prawdziwej znaleźć nie można. Gdybyśmy mieli nietylko w języku naszym, ale i w charakterze to, co Niemiec nazywa: „Schadenfreude", znalazłaby się w ciężkiej niedoli naszego narodu pod zaborem rosyjskim i pruskim, acz licha pociecha, że i drugiemu źle się dzieje, że gdy jeden Niemiec nas dusi w Poznaniu, drugiego dusi Moskal w Dorpacie. Owej „Schadenfreude" nie mogła nam jeszcze kultura niemiecka zaszczepić, więc i pociechy nie znajdziemy, ale Niemcy mogliby się nauczyć bodaj raz tej moralnej zasady: Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń.

Gdy barbarzyńskimi dekretami tysiące Polaków rząd pruski wypędzał z polskiej ziemi za to tylko, że są Polakami, gdy odwieczne nazwy polskich wsi i miast, zmieniono na niemieckie, gdy ze szkoły usunięto język polski, gdy wydzierano Polakom ziemię kapitałem, do którego Polacy się sami podatkami przyczynili, gdy filozof niemiecki wołał: „ausrotten", to wszystko pochwalała prasa niemiecka, wtórowała brutalnym okrzykom, biła poklaski autorom tych zarządzeń. Gdy atoli rząd moskiewski zabrał się do rusyfikacji Niemców nadbałtyckich krain, oburzają się te same dzienniki, nazywają to polickiem dla XIX. stulecia, cofaniem się ludzkości w wieki eksterminacyjnych zaborów i niewolnictwa. „Neue Fr. Presse" umieszcza korespondencję z Dorpatu, opłakującą dolę niemczyzny. Korespondent nazywa to zamachem na prawa natury, jeżeli się narzuca narodowi język obcy, jeżeli go się zmusza do przyjmowania obcej cywilizacji, pozbawia własnych tradycyj; nazywa to obelgą historji, jeżeli się stare nazwy miast ze względów politycznych przekształca.

Radzilibyśmy, aby „N. Fr. Presse" też same słowa wypowiedziała również i pruskiemu rządowi, zwłaszcza, że znalazłaby do tego silniejszy, bardzo uzasadniony powód. Niemcy nadbałtyccy są tylko kolonistami w Inflantach i Kurlandji, kolonistami, ktorzy ujarzmili pierwotną ludność łotycką i narzucili jej swą cywilizacje, na obcej ziemi pobudowali miasta, lub istniejące osady i grody zniemczyli. Jeżeli więc dziś spycha ich z tego stanowiska moskiewska ręka i Moskal ich miejsce zająć pragnie, toć ich nie wydziedzicza, własności im nie zabiera, tylko odbiera łup przez kilka wieków dzierżony. Że Dorpat będzie się teraz nazywał Juriew, to dla właścicieli tego kraju zapewne obojętne, jak obojętne dla Łotysza, czy go Niemiec wynaradawia, czy Moskal. Powinnyby więc dzienniki niemieckie pamiętać o tem, że reprezentują naród filozofów i logicznie rzecz sądzić. Ta logika powiedziałaby też dzien-

---

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ".

Przygody asesora Z....

[Prawdziwe zdarzenie.]

W czasie wielkorządztwa kniazia Dołhorukowa na Litwie a zarazem teroryzmu Trubeckiego — słynął jako sławny pijak, karciarz i wziatecznik, tj. mówiąc po polsku (biorący kubany) pewien pan Antoni Z.., asesor wiłkomirskiego powiatu. Pan asesor Z. był postrachem okolicy, raz z powodu urzędu a powtore z przyczyny natręctwa, zwłaszcza, jeżeli gdzie poczuł starkę, któr j oddać mu słuszność należy, niepospolitym był znawcą. Z całą zaciętością archeologa ściągał wszędzie starkę i biada każdemu, ktoby się poważył uczęstować go podfabrykowaną; za podobne oszustwo pan asesor mścił się bez litości, ale też i umiał być hojnym w nagrodzie, bo natychmiast dającego obdarzał swoją protekcją i przyjaźnią, kiedy stuletnią starkę ujrzał na stole. Wtedy rozwięzywał się język pana asesora, plótł niestworzone koszałki opałki, a im starsza starka, tem więcej było afektów przyjacielskich, kordjalnych ze strony pana asesora, tem większa pewność, że za kilka dni znowu się pojawi z jakimś gwałtownym interesem, nie cierpiącym zwłoki.

Dodać do tego należy, że pan asesor jadł za dziesięciu, a przy starce nie pogardzał także wszelkim innym gorącym napojem; odjeżdżając zaś do domu przywykł był pytać furmana, „kak tam diela?" co znaczy, „czy wrzucono co do fury".

Z obywatelstwem i włościanami pozornie żył w przyjaźni, a z żydostwem tylko wiódł bój zacięty; wogóle wszyscy pragnęli się go pozbyć.

Pan asesor wiedział o tem bardzo dobrze, że go nienawidzą, a wiedział także, że położył u rządu dość ważne zasługi i szydził sobie z wszystkich usiłowań nieprzyjaznych mu ludzi. Lat pięć ta plaga dręczyła powiat, sądzono, że śmierć tylko usunąć go zdoła, wreszcie zwolna poddano się losowi, przycichły skargi, pan asesor zaaklimatyzował się, rozpasł i już nawet przemyśliwał o żonecce, gdy nagle zniknął jak kamfora, przepadł bez wieści. W jego imieniu przybył prawie do Wiłkomierza jakiś urzędnik z Wilna, spieniężył ruchomości pana asesora, lecz odjechał milczący jak grób i odtąd pozostało tylko po nim wspomnienie.

Upłynęło lat wiele, zwolna i pamięć po panu asesorze Z.... zatarła się pod wrażeniem nadużyć jego zastępców, aż nareszcie w ostatnich czasach pojawił się on znowu, tylko już nie jako asesor, ale jako człowiek prywatny— tak coś niby w charakterze ajenta bankowego, niby kapitalisty, pragnącego nabyć posiadłość, niby jako przyszły dygnitarz powiatu, słowem: niby coś, co się określić nie da. Kilkakrotnie miałem sposobność oglądać tego wielkiego męża w mojej zagrodzie, czego chciał właściwie? Po co przyjeżdżał do zakątka, o 12 mil oddalonego od miasta? z tego nie umiałbym zdać sprawy; dość, że sąsiedzi radzili mi mieć się na baczności, a o ile możność dozwala, rozczulać go starką, której dostarczono mi nawet z kilku domów sąsiednich z obowiązkiem wybadania nieproszonego gościa, w jakim zamiarze powrócił w te strony.

W jakim zamiarze powrócił, to pozostało dla mnie tajemnicą, ale za to rozczulony starką były pan asesor odsłonił nieco firankę przeszłości, opowiedział kilka epizodów swojej historji, a mianowicie co spowodowało jego raptowny wyjazd z Wiłkomierza.

Interesujący ten wypadek zanotowałem w pamięci, a ponieważ pan asesor już rozstał się z tym światem, i nikomu już więcej opowiadać nie będzie, poczuwam się do obowiązku dla pożytku całej herarchii czynowników moskiewskich wyjaśnić to szczególne w swojim rodzaju zdarzenie.

Było to jakoś przy końcu jesienw roku pamiętnym śmiercią Konarskiego. Komisja śledcza pod prezydencją kniazia Trubeckiego wstrząsła krajem. Po miastach więzienia były przepełnione. Po wsiach odgłos dzwonka zwiastującego przyjazd asesora przerażał jak zwiastun śmierci.

Pewnego dnia asesor Z.... otrzymał zawiadomienie, że w starym dworze państwo K.... już od wielu lat nie zamieszkałym, znajduje się broń w znacznej ilości ukryta pod wielkim kamieniom. Jakkolwiek asesorowi podobna wiadomość była pożądaną, zwątpił jednak o prawdziwości doniesienia z powodu, że państwo K... mieszkali za granicą już od lat wielu, a w ich majątku gospodarzył człowiek zgrzybiały, nie żyjący z nikim, zawołany sknera i skąpiec, a co najważniejsze ślepy wykonawcą wszelkich przepisów rządowych. Z tem wszystkiem wydarzyła się gratka i należało z niej korzystać, a korzystać na własną rękę, bez wiedzy sprawnika, który w podobnych rzeczach sam umiał doskonale wyciskać cytrynę, a skórkę z niej tylko porzucał dalszym oprawcom.

Bez długiego więc namysłu zabrał się natychmiast do dzieła i z brzaskiem dnia następnego wyruszył w powiat. Czas był niegodziwy, mostki popsute, deszcz, śnieg i wicher utrudzały podróż a przytem pan asesor wstąpił po drodze do znajomego szlachcica na doskonałą starkę, dość, że już w noc bardzo późną zbliżał się do celu swojej podróży.

Pan asesor miał swoj pewien system w prowadzeniu śledztwa, dla tego dojeżdżając do miejsca, zwykle kazał odwięzywać dzwonek — ów złowieszczy asesorski dzwonek! — który zawsze trwogą nabawiał mieszkańców spokojnych wiosek i któremu mianowicie w polskich dworach niezawodnie towarzyszył ten mimowolny wykrzyknik „masz tobie!" Dla tego też i teraz asesor zachował podobną ostrożność, kazał zgasić latarnię i odwiązać dzwonek, lecz tym razem pożałował zbytecznej ostrożności, bo zaledwie ujechał kilka kroków, powózka, papiery, starka i pan asesor stoczyli się do rowu przepełnionego wodą.

(C. d. n.)

nikom niemieckim, jak ote „N. Fr. Presse“, że stokroć większem barbarzyństwem, stokroć silniejszym „zamachem na prawa natury“, jest niemczenie ziem polskich pod pruskiem rządem bo Polacy na tych ziemiach nie są kolonistami, ale odwiecznymi tych ziem mieszkańcami i właścicielami. Nie ujarzmili oni tam nikogo, a rząd pruski, germanizując kraj, nie odbiera Polakom łupu kilkawiekowego ale własność.

Trudno to wprawdzie o logikę tam, gdzie nie ma etycznej podstawy, gdzie moralnością jest zaspokojenie egoizmu, gdzie w krew przeszedł jad sofizmatu, iż to jest dobre, co użyteczne, ale skoro się na własnej skórze doświadczyło eksperymentu eksterminacji, powinnoby się bodaj już cicho siedzieć i do dalszych napaści na żywioł polski nie zachęcać.

WYBORY.

W ubiegłą sobotę 24 b. m. odbyły się ściślejsze wybory do parlamentu niemieckiego. Wedle dotychczasowo nadeszłych wiadomości rezultat jest następujący:

	1 wyb.	ścśl. w.	razem	poprz.
Polacy . . .	12 —	7 —	19—	(17)
Centrum . . .	81 —	8 —	89—	(111)
Konserwatyści .	49 —	20 —	69—	(68)
Partja rządowa	11 —	10 —	21—	(18)
Liberałowie .	15 —	27 —	42—	(42)
Socjaliści . .	24 —	20 —	44—	(36)
Wolnomyślni .	3 —	27 —	30—	(68)
Partja ludowa .	4 —	6 —	10—	(10)
Wolfy . . .	0 —	5 —	5—	(4)
Antysemici . .	3 —	12 —	15—	(6)
Duńczyk . .	1 —	0 —	1—	(1)
Dzicy . . .	5 —	1 —	6—	(6)
Alzaczycy . .	9 —	1 —	10—	(10)
	217—	144—	361—	(397)

Z 35 okręgów jeszcze niema rezultatów.

Z Polaków zostali wybrani:

1) Wolszlegier w okręgu olsztyńskim,
2) Polczyński w okręgu kartuskim,
3) Kalkstein
4) Dr. Rzepnikowski w ok. lubawskim
5) Różycki w okręgu grudziądzkim,
6) Slaski w okręgu toruńskim,
7) Wolszlegier w okręgu tucholskim,
8) Cegielski w okręgu poznańskim,
9) hr. Kwilecki w ok. wszowskim
10) książe Czartoryjski w okręgu Buk,
11) książe Czartoryjski w ok. krobskim,
12) Chłapowski w okręgu Leszno,
13) Kubicki w okręgu Srem-Sroda,
14) Dziembowski w ok. Jarocin-Pleszew,
15) Dr. Jażdzewski w ok krotoszyńskim,
16) książe Ferdynand Radziwiłł w okręgu odalanowskim,
17) Czarliński w okręgu bydgoskim,
18) Kościelski w okręgu inowrocławskim,
19) Komierowski w ok. gnieznieńskim,

Polacy zdobyli 3 nowe okręgi w teraźniejszych wyborach a stracili 1 okręg i to sztumsko-kwidzyński.

Podwójnie zostało obranych 4 posłów, i to:

1) Bebel (soc.) w Hamburgu i Strassburgu.
2) Zimmermann (antysem.) w Dreznie i Alsfeld,
3) Werner (Ant.) w Rynteln i Hersfeld.
4) Ahlwardt (Ant.) w Arnswalde i Nowym Szczecinie.

W Berlinie zdobyli socjaliści 5 okręgów a tylko 1 pozostał w rękach wolnomyślnych, ostatnią razą posiadali oni tylko 2 okręgi.

LISTY.

Piła 25. czerwca.

Nieszczęście wielkie nawiedziło niespodzianie nasze miasto, a grozi mu ruiną i zagładą. Oto radni miasta Piły z burmistrzem na czele, chcąc się przed cholerą zabezpieczyć, postanowili o lepszą do picia postarać się wodę.

Na jednem miejscu udało im się znakomicie cel swój osiągnąć. Założyli studnią artezyjską, która jak kryształ czystej dostarcza do picia wody w obfitości. Takim pomyślnym rezultatem zachęceni — wzięli się do zakładania drugiej studni na rogu małej i wielkiej kościelnej ulicy. I tu była woda, ale nieczysta; więc postanowili dopóty wbijać rurę żelazną w głąb ziemi, dopóki by się czystej nie dobili wody. Ale znać się nie porachowali ze stosunkami podziemnemi naszego miasta. Kiedy bowiem na 75 metrów wbili się w ziemię, wytrysła jak z wystrzelonej armaty jeszcze bardziej zamulona woda i z takim pędem i strumieniem szerokim po ulicach poczęła się rozlewać, że trzeba ją było tamować. Ale złe duchy łatwiej wywołać, niż zażegnać. Wszelkie wysilenia w tym celu podejmowane okazują się płonne. Rozwścieklony żywioł w żadne nie pozwala się ująć karby, i zdaje się szydzić ze wszystkich prób, jakie nauka i sztuka nastręcza, już to wyrzucając napowrót lżejsze celem zatamowania wrzucane przedmioty już też wciąga bez śladu w przepaść, czego wyrzucić nie może. I tak ziemię, piasek wyrzuca, kamienie i rury żelazne zatapia. Woda sama nie nastręczałaby żadnej obawy; ma bowiem do rzeki Gldy dobry spadek, ale ciągłem wyrzucaniem ziemi i piasku takie pod fundamentami wielu zabudowań porobiła wyrwy, że budynki zaczynają się rozpadać i kto wie, czy się nie zapadnie jak w Sodomie i Gomorze cała część miasta. A co trwogę powiększa, to ta okoliczność, że rozmiarów katastrofy wcale przewidzieć nie można i nikt nie czuje się bezpieczny. Znawcy z całych niemiec robili najrozmaitsze próby, jakie im nauka i doświadczenie doradzały; jeden chciał być mędrszy nad drugiego, ale żaden lekarstwa skutecznego nie wynalazł. Z początku katastrofa nie śmiało się zapowiadała, dziś wstępuje w całej grozie, a na czem się zakończy, to tylko Bogu wiadomo. Na wielkiej przestrzeni miasta walą się lub chwieją najpyszniejsze kamienice. Płacz i trwoga zapanowały w mieście. Bogaci ludzie stali się żebrakami, a z nimi wierzyciele, którzy na tych kamienicach poumieszczali swoje kapitały. Zacny X. proboszcz Stock nie myślał, że mu na stare lata opuszczać przyjdzie mieszkanie i przenosić się do innego, którego może wcale jeszcze nie znalazł. Załują go wszyscy. Ale dreszcze przejmują każdego o kościół; bo ten wspaniały, starożytny przez królową Jadwigę zbudowany niedawno pięknie zrestaurowany przybytek Boży, już też z jednej strony zaatakowany. Ulice brukowane szeroko porozdzierane, a domy na wylot porysowane, które woda podmmowała a jak rak toczy żywe ciało coraz dalej, aż go nie roztoczy, tak tutaj i siły podziemne sieć swoją coraz szerzej i dalej przenoszą. Nie tylko jeździć, ale i chodzić po tych ulicach policja zakazała

Studniarz Beyer z Berlina czyni wszystko, ażeby zapobiedz nieszczęściu. Wszelkie dotychczasowe wysiłki okazały się przecież daremnemi. Woda z źródła wznosi się aż do 12 metrów wysokości i wyrzuca na powierznią z głębi szlam, piasek itp.

Nadburmistrz Piły Wolff przedstawił nieszczęście i grożące niebezpieczeństwo ministrowi robót publicznych, który chce samego cesarza powiadomić o tem. Uszkodzone budynki szacuje teraz komisja, składająca się z miejskiego radzcy budowniczego Rademachera, budowniczego Golza i obywateli Graszyńskiego i Gröhla.

Przy placu Wilhelma budowano gmach pocztowy, ale teraz zaprzestano roboty dalszej. Obliczono, że już 4600 metrów sześciennych piasku wyrzuciło nieszczęsne to źródło na powierzchnią, przez co spodem pod pokładem gliny w głębokości 16 metrów powstaje próżnia.

F. Z.

Wiadomości polityczne.

SERBJA.

— Mowa tronowa króla Aleksandra, jak donosi „Köln. Ztg“, przy otwarciu posiedzeń skupczyny serbskiej nie podobała się liberałom i nawet postępowcom, dla zaczepnego stanowiska wobec byłego rządu. Organ liberałów „Serbska Zastawa“ uległ konfiskacie za artykuł, wymierzony przeciw tej mowie. Wszelkie wszakże skargi i narzekania organów stronnictw liberalnego i postępowego dowodzą raczej niezadowolenia ich przedstawicieli wybitnych, niż niezadowolenia ogółu ludności, witającej z zapałem młodego króla i ufającej rządom stronnictwa radykalnego. Uroczyste otwarcie skupczyny przez króla przybrało niejako cechy święta narodowego. Tłumy ludu zgromadziły się, by witać przejeżdżającego młodocianego monarchę, przedstawiciele narodu entuzjastyczne wznosili „żiwio!“ gdy król mowę głosił i przysięgę składał, miasta przybrały się w chorągwie — a w tym nastroju oświetnym Serbji nikt większej nie zwracał uwagi na skargi stronnictw pokonanych, z powodu jakichś nadużyć przy wyborach, gdy kogoś tam zabito, a kogoś zraniono lub oblano naftą i spalono. Zresztą, znawcy stosunków miejscowych twierdzą, że wypadki te istniały jedynie w fantazji liberalnych i postępowych dziennikarzy — i może mają rację.

FRANCJA.

— Stronnictwo orleańskie postanowiło założyć w Paryżu nowy wielki dziennik, któryby walczył za sprawą monarchiczną i od początku przybrał ton wojowniczy. Inicjatorowie projektu a zwłaszcza grono młodzieży z arystokracji orleańskiej, pragnęli, aby redagowanie dziennika objął Paweł Cassagnac, który wszakże odmówił, nie chcąc porzucać swej „Autorite“. Młodzi orleaniści zebrali już 300,000 fr. na założenie nowego dziennika i zamierzają fundusz powiększyć do pół miljona, by dać pismu trwałą podstawę. Pokaźne sumy ofiarowali na ten cel hrabia Paryża i księżna d'Uzes. Pismo ma być świetnie wydawane, a pierwszy numer ukaże się w b. m. i zawierać będzie on list młodego księcia Orleańskiego.

KRONIKA-LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* W Nowym Jorku zaczął wychodzić „tygodnik pod tyt. „Gazeta Polska.“

* Wystawa portretów literatów i dziennikarzy francuskich została otwartą w Paryżu, budząc silne wśród paryżan i cudzoziemców zaciekawienie. Otwarcia dokonał prezydent republiki, w galerji George Petit, w pobliżu bulwaru Magdaleny. Jak wiadomo, urządza ją „Association des journalistes parisiens“.

Ruch w Towarzystwach.

* Wycieczka Towarzystwa Polek odbędzie się w niedzielę dnia 2 lipca do Ostend. Wyjazd z Szląskiego dworca o godzinie w pół do 10 tej rano do stacji „Sadowa“, przyjazd z powrotem wedle upodobania. W lesie urozmaicony program. Gry dla panów i pań również i dla dzieci. Na powyższą wycieczkę zapraszamy szanownych rodaków Berlina i okolicy jak najuprzejmiej.

Zarazem oznajmiamy, iż w niedzielę dnia 9 lipca odbędzie się walne zebranie przy Niederwallstr 11 na który również zapraszamy.

Zarząd Tow. Polek.

—

* Walne zebranie koła śpiewackiego Tow. „Polsko-katolickiego w Berlinie odbędzie się w czwartek dnia 29 czerwca r. b. o godzinie 9-tej w lokalu p. Palacza przy Markgrafenstr. 78. O liczny udział członków uprzejmie uprasza

Zarząd.

* Przyszłe posiedzenie deleg. Tow. wschodnich odbędzie się 29 b. m. przy Holzmarkstr. 19. na które wszystkich delegatów z powodu ważnych spraw zaprasza Zarząd.

KALENDARZ.

Czwartek: **Piotr i Paw.**
Piątek: Emilja p.
Sobota: Juljusz m.
Niedziela: Nawiedz. PM.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 27 czerwca 1898.

Rodzice! wychowujcie dzieci swe na dobrych Polaków i Katolików!

Z Berlina i okolicy.

— **W** paczkach do Rosji wysłanych nie wolno jest przesyłać listów zapieczętowanych. Płaci się za to kary po jednym rublu od każdych 4 gramów wagi listu. A wydać się musi, bo władza celna paczki odwija i rewiduje.

— **Ahlwardt** został skazany na 3 miesiące więzienia za obrazę urzędników podczas jednego przemówienia publicznego.

Z Ziemi Polskich.

Ze Szląska

— W **jaki** sposób postępowano sobie z wyborcami na Szląsku piszą do „Katolika“ z Lipin:

„Drogerzysta Pietsch chciał dać robotnikowi kartkę, a kiedy tenże powiedział, że już ma, to Pietsch rzekł: „Zapewnie macie kartkę na Szmulę, na tego żyda“. Drugi powiedział, że kto na Szmulę odda kartkę jest socjalistą. Inny, Antoni Lazar wyrwał jednemu kartki z ręki, pogniótł i rzucił. Są na to świadkowie. Morawiec wyrzucił pewnego człowieka z lokalu wyborczego, że tam nie ma prawa. Na to też są świadkowie.

Prawo powiada, że w lokalu wyborczym każdy obywatel może przebywać, choć jest z innego okręgu lub z innego miejsca, bo wybory są publiczne.

Prawo powiada § 107: „Ktoby drugiemu przeszkadzał we wyborach ma być karany więzieniem najmniej na 6 miesięcy albo fortecy na 5 lat“.

§ 109: „Kto głosy kupuje albo własne sprzedaje, albo głosy uszkodzi, idzie do więzienia aż do dwóch lat, może nawet utracić prawo obywatelskie“.

— **Wielowieś,** powiat Gliwicki. Używano tu wszystkiego, aby lud wiejski nakłonić do głosowania za księciem Raciborskim. Mówiono, że nie chodzi tak o to, aby wojsko pomnożyć, jak o dobro ludzkie, o poprawę zarobku itp. Lecz lud nie dał się uwieść takiemi czczemi obiecankami, nie dał sobie zamydlić oczu i głosował za posłem centrowem p. Metznerem, który to 124 głosów, a przeciwnik jego tylko 59 dostał.

Z Prus Zachodnich.

— **Radzyn.** Folwark w Mazankach, obejmujący 700 mórg, kupił na subhastcie p. Szczanieck z Nawry za 153,000 m. po spadkobiercach Müllerowych. „Gesellige“, donosząc o tem, bładuje, że w ostatnim czasie wiele dobrej ziemi w tej okolicy przeszło w ręce polskie.

— **Zamek** Hochwasser, położony między Sopotem a Oliwą, kupił p. K. i chce tam założyć kawiarnią.

— **Toruń.** Młyn wodny na Drwęcy w Lubiczu, należący do p. Jenka, nabyła firma zakładu elektro-technicznego Siemens et Halske z Berlina za 180,000 m. z zamiarem zużytkowania siły wodnej z Drwęcy w Lubiczu do zaprowa-

dzenia i utrzymania światła elektrycznego w Toruniu.

— W Papowie była zabawa z tańcami, w której brał także udział jakiś 14-letni wyrostek. Gdy mu inni tańczenia zakazywali, rozdrożył się do tego stopnia, że pchnął pewnego 19-letniego chłopaka w pierś nożem. Cięcie to spowodowało śmierć natychmiast. Morderca już w więzieniu.

Z Galicji.

— **Wieliczka.** We czwartek, dnia 29 czerwca b. r. w dniu św. Piotra i Pawła urządza się zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń Wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na budowę domu akademickiego w Krakowie. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linja A—A), w kawiarni Piotra Porzyckiego (Rynek nr. 17 I piętro) oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby z wyjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i pół do 2 giej po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5 i 7 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Ze świata.

— **Uduszenie** żony. W Argenteuil, we Francji mieszkał z żoną i dwojgiem dzieci niejaki Letinturier, pełniący służbę kowala w Towarzystwie Ouest. Od pewnego czasu straszne sceny odbywały się w jego domu. Mąż i żona zaczęli pić nałogowo, topiąc ostatni grosz w składzie wina. Dzieci prawie umierały z głodu. W końcu grudnia umarła im najmłodsza córeczka na ospę, skutkiem braku starań i opieki, a kiedy sąsiedzi zawiadomili o tem władzę, biedne dziecko nie żyło już od 48 godzin, w ciągu których oboje rodzice byli zupełnie pijani i nie zaglądali wcale do pokoju chorej. W tych dniach, wieczorem Letinturier zjawił się w policji, oznajmiając, że żona jego się zabiła. Komisarz policji przybył na wskazane miejsce. Pokój w którym leżała martwa kobieta, był w tak okropnym stanie, że urzędnik domyślił się tu zbrodni; głośno obwinił męża o zabicie żony. Letinturier, wobec tego oskarżenia pokornie pochylił głowę i wyznał całą winę: „Bijąc się z nią — mówił on — ścisnąłem ją zbyt silnie i udusiłem“. Przedstawiciele władzy sądowej z okręgu Versailles udali się do Argenteuil dla badania oskarżonego.

— **Skamieniali** ludzie. W kopalniach marmuru w okolicach miasta Orange (Australja) znaleziono trupy trzech mężczyzn, zupełnie skamieniałe. Byli to ludzie, należący do rasy kaukaskiej, 5 stóp, 10 cali wysocy. Ciała dochowały się niemal w całości, a tylko jeden trup nie posiada rąk, odłamanych w sposób gwałtowny. Rysy twarzy można było dobrze rozpoznać. Przyrodnicy australscy gorąco zajęli się zbadaniem niezwykłego wypadku.

— **Odesa.** W d. 6 b. m., przedmieście Buhajowkę nawiedził ogromny pożar. O godz. 8 wiecz. zawisły nad miastem olbrzymie kłęby dymu, w nocy zaś widnokrąg cały oświeciła łuna krwawa. Spaliły się: browar piwny i wodczany Rodokonaki i K., młyn, oraz fabryka wina szampańskiego „Excelsior“, ze wszystkiemi zapasami. Straty bardzo znaczne.

— **Miljoner** Ronchetti rzucił się pod koła maszyny w Medyolanie w zamiarze samobójczym i natychmiast zginął. Samobójca, dawniej prosty mularz zarobił na kolei Stanisławów-Husiatyn, siedm miljonów. Poniósł do grobu nie jedną polską krzywdę.

TOTOWO.

— Rodak nasz pisarz francuski pod pseudonimem Wiktor Joze, w następujący sposób o Polkach w piśmie „Alceste“ pisze: „Polka jest królową słowiańskich kobiet. Pomściła ona Polskę. Rosjanie są u jej stóp, a Kozacy marzą o niej....

W żadnym kraju słowiańskim nie spotkasz tyle pięknych kobiet, co w Polsce. Rosjanie pierwsi to potwierdzą.

Ach, Polki gałubieńkil (Ach, Polki gołębiczki!) wzdychają najzadwardziałsi Petersburczycy, starzy jenerałowie i młodzi porucznicy.

Idźcie do Polski, wielbiciele piękności kobiecej, wy, coście przebiegli Włochy i Hiszpanję, nie śmiejąc awanturować się na północ.

Idźcie do Warszawy bez trwogi. Panuje tam taki porządek, jak nigdzie; wszyscy powstańcy pojechali do odległych krajów . . . Bomba spiskowca nie padnie u nóg waszych podczas przechadzki porannej, a powracając wieczorem do hotelu nie obawiajcie się, że wezmą was za tajnych policjantów i ugodzą sztyletem w grzbiet . . . Kraj jest spokojny, ręczę wam . . . Zresztą, choćby ulice pełne były nihilistów podczas przechadzek waszych po mieście, nie zwrócilibyście na to uwagi, podróżnicy z Zachodu. Podejrzywam was, że nie zajęlibyście się niczem przez cały czas waszego pobytu w Warszawie, jak tylko kobietami, które spotkacie. Oczarują was one na samym wstępie, będziecie olśnieni ich urodą i wdziękiem. Będziecie podziwiali budowę ich ciała, głębię ich spojrzenia, szczerość ich uśmiechu, tak różną od uśmiechu angielskich hipokrytek.

I nie pożałujecie przybycia swego nad brzegi Wisły, pięknej jak kwiaty i kobiety polskie.

Nic bardziej zachwycającego nad niedzielę w Warszawie. Podobnie jak w Paryżu, cały świat jest za domem. Główne ulice: „Krakowskie przedmieście“, „Nowy Świat“, „Miodowa“ i ogrody publiczne: „Łazienki“, „Dolina Szwajcarska“ i „Ogród Saski“, przedstawiają widok niezmiernie ponętny.

Ocean pięknych kobiet z kwiatami u gorsu . . . .

Kolor blond przeważa, kolor zbóż słowiańskich, pieściwy i słodki. I brunetki jednak nie są rzadkie; brunetki o wielkich czarnych oczach, które ciągną i rozmarzają, jak stepy ukraińskie, które obiecują raj miłości . . . .

„Ujrzeć Neapel i umrzeć“, — mówią Włosi. „Ujrzeć Warszawę . . . . i żyć“, — mówią Polacy.

* * *

Polka nietylko jest piękną, jest słodka, kochająca i pełna poświęcenia dla swojich.

Jest to wierna żona i matka, godna pełnego szacunku patrjotka, zdolna do największych poświęceń. Dowiodły tego wypadki. Ona kocha i umie cierpieć.

Wielki poeta, Adam Mickiewicz, dał nam typ młodej dziewczyny polskiej w słynnym poemacie swojim „Pan Tadeusz“. Jego Zosia nie jest wyjątkiem; jest ona z tych, które spotyka się codzień nad brzegiem Wisły, Niemnu i Dniepru.

Co do matron polskich, wszyscy pisarze w Polsce wielbią ją, od Kochanowskiego aż do Sienkiewicza. A bynajmniej nie przecenili wielkich przymiotów jej duszy. Ci, którzy znają Polskę, wiedzą o tem dobrze.

Na zakończenie jedna słowiańska legenda.

Bóg, chcąc ukarać Polskę za jej dawne grzechy, skazał ją na cierpienia najstraszniejsze aż do końca wieku.

Ale Najświętsza Panna, przypominając sobie drogę krzyżową, które Bóg Ojciec kazał niegdyś przebyć swemu synowi, zdjęta litością błagała wszechmocnego o złagodzenie kary temu nieszczęśliwemu narodowi.

Bóg ojciec dał się wzruszyć i rzekł: „Prawo Boskie chce, aby synowie tego kraju wypili czarę swą do dna. Ale aby nie opuście do upadku tych dzielnych ludzi, którzy cierpią za grzechy swych ojców, dam im pociechę . . . . kobiety polskie najpiękniejsze będą na świecie. Piękne będą duszą i ciałem a kochać będą nad wszystko swojich ojców, mężów i synów . . . Chwała ich będzie wielką.

Kobieta polska nosić będzie koronę Polski Męczennicy“!

FRASZKI.

GDY W LAZURY TWOICH OCZU..

Gdy w lazury twoich oczu
Patrzę niezgłębione:
Samobójca niepoprawny,
Tonę, tonę, tonę...
Pani! nie chciej na me życie
Godzić tak zuchwale:
Daj mi przecie raz wypłynąć
Na twych ust korale.

CENY ZBOŻA I PŁODÓW rolniczych.

Berlin, dnia 24 czerwca 1893.
(Zboże za 1000 kiłogr.) mr
Pszenica mr. 154---167 Owies mr. 143---149 Jęczmień mr. 123--170 Owies mr. 167--180 Groch mr 152—200 Wyka 100 kilogr. mr. ------ Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 50,0—00,0, (70-ta) 37,9—00,0.

Ceny targowe w Berlinie.

z dnia 27 czerwca
wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	6,40 —	5,50
Siano	„	„	9,20 —	5.80
Groch	„	„	40,00 —	24,00
Groch biały	„	„	50,00 —	20,00
Soczewica	„	„	80,00 —	30,00
Kartofle	„	„	7,00 —	5,00
Wołowina od ćwiatki	1 kilo	„	1,60 —	1,20
„ od brzucha	„	„	1.30 —	0,90
Wieprzowina	„	„	1,60 —	1.10
Cielęcina	„	„	1,60 —	0,90
Skopowina	„	„	1,40 —	0,90
Masło	„	„	2,80 —	1,80
Jaj	kopa	„	4,00 —	2,00
Karpie	1 kilo	„	2,00 —	1,00
Węgorze	„	„	2,80 —	1,20
Sędacze	„	„	2,40 —	1,20
Szczupaki	„	„	2,00 —	0,80
Okonie	„	„	1,00 —	0,70
Liny	„	„	2,40 —	1.00
Leszcze	„	„	1,40 —	0,60
Raki	kopa	„	12,00 —	2,00

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

(NADESŁANO.)

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się przy zamówieniu najmniej na 6 miesięcy, od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

... N.

Tow. Naukowe Polaków Posiedzenia co czwartek o godz. 3/4 9- p. Kraemera przy Friedrichstr 123. Zawsze odczyty. Goście mile widziani. Bibljoteka Borsigstr. 32. A. IV otwarta co poniedziałek i czwartek od 7--8. Prezes Bukowiecki. Gartenstr 31 I.

Ćwiczenia „Tow. gimnastycz. Sokół“ odbywają się regularnie co piątek o godzinie 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstrasse (hinter der Garnisonkirche).

Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym po 15-tym każdego miesiąca przy Kl Präsidentenstr. 7 „Herold“. Prezes p. St. Morgenstern, Simeonstr. 31.

Goście mile widziani Zarząd.

Tow. przem. Piast odbywa posiedzenia co sobotę przy Zehdenickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. Skurzewski, Stettinerstr,

Tow. Katol. Robotników Polskich odbywa posiedzenia co sobotę o godzinie 8 i pół wieczorem przy Köpnickerstr. liczba 167. Przewodniczący p. Z. Hellwig Eisenbahnstr. 9. Wszystkie przysyłki należy na ręce przewodniczącego nadesłać.

Tow. Obywateli Polskich odbywa posiedzenia w poniedziałki przy Gr. Frankfurterstr. 30. Przew. p. Kuflewski, Langestr. 16

„Tow. Wulkan“ odbywa posiedzenia w poniedziałki o g. 9 w. przy Holzmarktstr. 19 u p. Tomaszewskiego. Przew. p. J. Giel. Langestr 29.

Tow. Orzeł odbywa posiedzenia w soboty przy Koppenstr. 58 u p. Wurl. Przewodniczący p. Trzybiński, Langestr. 29.

Tow. św. Kaźmierza odbywa posiedzenia w niedziele o godzinie 8 przy Thurmstr. Arndt's Brauerei. Przew. p. Tischler, Tieckstr. 10.

Towarzystwo narodowo-religijne „Kościuszko“ odbywa posiedzenia w niedziele przy Lüneburgerstr. 330. (Łuk kolejowy.) Przewodniczący p. J. Siekierski, Birkenstr. 19.

„Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia co środę po 1 i 15 o godz. 10 wiecz. przy Landsberger-Str. 82 Albert's Restaurant. Przew. p. Al. Trański, Jahnstrasse 8.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 3 g. po poł. przy Gr. Frankfurterstr. 11. Przew. p. Moczynski, Falkensteinstr, 12. Lekcje śpiewu po pos. Dyr. p. Kentner Lehrterstr. 11

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co czwartek o godz. 9. w lokalu p. Wienicke przy Alte Jakobstr. 83. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstr. 52-53, mieszkanie 33.

Tow. Narodowe wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia co niedzielę Gr. Frankfurterstr. 11 Przew. p. Masiota Gr. Frankfurters. 87. Ogród znajduje się przy Petersburgerstr.

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę o godz. 5. lekcje śpiewu o 4 przy Zehdenickerstr. 12a u p. Wieczorka. Przew. p. E. Janiszewski, Wolgasterstr. 8.

Koło śpiewackie polskie odbywa swe lekcje co poniedziałek wiecz. o g. 9 przy Annenstr. 9 (Protz Restaurant). Posiedzenia co drugą środę po pierwszym. Korespondencje tyczące Koła prosimy adresować do prezesa p. Vertuna Pucklerstrasse 3.

Tow. śpiewu św. Cecylji odbywa swe lekcje śpiewu w niedziele o godz. 3 po poł. przy Holzmarktstr. 19 w lokalu Tomaszewskiego Dyrigent p. Poniewasz, Strelitzerstr. 21- Posiedzenia co wtorek po 1 i 15 każdego miesiąca w tymże lokalu. Przew. p. Mielcarek, Oppelnerstr. 30.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa pos. co niedzielę o g. 7 w. przy Lüneburgerstr. 339 Łuk kolejowy Przew. p. Kawecka. Randelst. 30.

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr. „Arndt's Brauerei“. Przewodnicz, p. Tischler, Tickstr. 10. Goście Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co wtorek o g. 9. wiecz. przy Koppenstr. 58 (Wurl). Pr. C. Dworkowska Landsberger Alle 2

Tow. Polskich Obywateli odbywa posiedz. co niedzielę przy Gr. Frankfurterstr. 11. Przewodnicząca pani Kwaśniewska, Landsbergerstr. 95.

Weissensee. „Tow. Polsko-Katolickie św. Stanisława“ odbywa posiedzenia co drugą niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew. p. Pirschke Langhanstr 60.

Friedrichsberg. „Tow. Polsko-Katolickie św. Jadwigi“ odbywa posiedzenia w niedzielę po 1. i 15. o g. 7 w przy Proskauerstr. róg Frankfurter Allee Przew. p. Molski, Weidenweg 77.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15. każdego miesiąca o godzinie 6 w. w lokalu przy Pallasstrasse 14. Przew. p. K Dziurzyński, Bulowst. 33

Kalkberge-Rüdersdorf. Tow. polsko-katolickie św. Izydora odbywa posiedzenia co 2-gą niedzielę o godz. 3 po południu przy Schulst. 45. Missler. Przew. p. Racki, Hohestr. 5.

Ahlsdorf. Tow. Robotników Katolickich odbywa swe posiedzenia co drugą niedzielę o godzinie 5 po południu w lokalu p. Nohle. Przew. p. Włodarczak.

Magdeburg. Tow. Polsko-Katolickie pod op. św. Jana Nep. odbywa swe pos. co drugą niedz. o 4 po po- w domu św. Józefa Pralatenstr. 00 Przew. p J. Rogala Leiterstr.

Niniejszem donoszę Szanownym Rodakom miasta **Berlina i okolicy**, iż z dniem **17 czerwca** otworzyłem **przy Kœpnicker-Strasse 68** w podwórzu

Restauracje

połączoną z ogrodem i 2 kręgielniami
(dawniej **G. Weick's Restaurant**).
CO NIEDZIELĘ O GODZINIE 4-tej KONCERT i zabawa z tańcami.

Wyborne napoje, — polska kuchnia, — familje mogą kawę gotować. Skora i rzetelna usługa.
W ogrodzie znajdują się ptaki zagraniczne godne widzenia.

Z szacunkiem
IGNACY LAMCHA

Restauracja i Kawiarnia

Lindenstr. 38 narożnik Oranienstr.
Kawa familijna w dzień i w nocy.
potrawy gorące
Najlepszych 5 gatunków piwa, ceny przystępne.
Miód z pierwszorzędnych polskich miodosytni.
Miejsce do grania i czytania
WSZELKIE GRY. TURNIERY SZACHOWE.

Ogród

Związek Tramwajowy na wszystkie strony.
S. Berkowicz.

Obok kościoła św. Piusa

przy Pallisadenst. Nr. 7
przeniosłem moją **księgarnię katolicką,** skład obrazów i figur świętych, książek do nabożeństwa, kalendarzy, świec gromnicznych, pasyjek, różańców, skaplerzy, powinszowań, papieru i różnych innych rzeczy, jak i warsztat do oprawiania obrazów i książek jest w niedzielę i święta tylko zrana do 10-tej i od 12-tej do 2-giej otwarty.
O łaskawe poparcie prosi
Franciszek Xawery Frœlich.

Scigacz, firma Tiesler

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Berlin N. Gr. Hamburgerstr. 8.

Polecam **ksiażki do nabożeństwa**, polskie i niemieckie, obrazy figury, krzyże, rożańce, kropielniczki, gromnice, kalendarze, powinszowania polskie, błogosławieństwa i wszelkie materjały piśmienne i szkólne. Przyjmuję oprawę obrazów i książek. Usługa rzetelna.

Szanownym Rodakom polecam mój
skład obuwia męzkiego i damskiego
Zarazem wykonuję wszelkie obuwia rozmaitej mody, przyrzekając skorą i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom.
KAROL PRZYGODA
[87] **mistrz szewski, Rüdersdorferstr. 19.**

Restauracja J. Palacza

przy Markgrafenstr. 78.
Lokale do posiedzeń. — Obiady z piwem 50 fen.
W każdą niedzielę zabawa. Telefon: Amt 4 nr. 377.

DRUKARNIA
INTROLIGATORNIA — LITOGRAFJA
F. Załachowski
8-9, Veteranenstr. BERLIN N. Veteranenstr. 8-9.
Gustowne wykonywanie wszelkich prac drukarskich.

Oszczędzajcie waszą bieliznę!
Bielizna niszczy się nie tyle przez noszenie, co przez silne tarcie przy praniu. **Karola Weila proszek mydlany** (Karol Weil's Seifenextract) rozpuszcza się łatwo, czyni tarcie zbytecznem, nadaje bieliźnie miłej woni i lśniącobiałego koloru, a wolny od wszelkiej ostrości.
Wszędzie do nabycia!

„Westa"

bank wzajemnych zabezpieczeń na życie
w Poznaniu,
zatwierdzony rozporządzeniem królewskiem z dnia 8. 8. 1873.

Streszczone korzyści, jakie daje interesowanemu zabezpieczenie się w „Weście".

1) Za jednę i tę samą składkę roczną, która nie jest wyższa, jak w innych Towarzystwach, opartych na wzajemności, zabezpiecza się w „Weście" prócz kapitału zabezpieczonego zarazem dożywcie o we formie renty wzrastającej. Dożywocie to rozpoczyna się w czasie oznaczonym taryfami. Renta ta będzie nietylko pokrywała dalsze składki, ale może nawet wystarczyć na utrzymanie odpowiednie w wieku podeszłym.
2) Co więcej: na mocy tejże renty można otrzymać kapita zabezpieczony jeszcze przed oznaczonym czasem skoro renta urośnie do wysokości procentów, odpowiednich sumie zabezpieczonej.
3) Na polisę „Westy" można u niej, lub też w każdym innym banku wziąść pożyczkę w całkowitej wysokości kwoty zabezpieczonej od chwili, gdzie renta zacznie pokrywać składki i oprócz tego oprocentowywać kwotę zabezpieczoną.
4) Prócz tych korzyści nadmienić jeszcze należy, że polisy „Westy, nie tracą nigdy waloru, rezerwa bowiem na polisę przypadająca tj. wartość każdoczasowa polisy, pozostaje własnością zabezpieczonego, chociażby nawet polisa dla jakiejkolwiekbądź przyczyny stała się nieważną.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę publiczności na to, że w „Weście" można substytuować w miejsce pierwotnie zabezpieczonej osoby inną osobę normalnego stanu zdrowia, co nadzwyczajnie korzystnie oddziaływać może na byt materjalny urzędników i ustalenie dobrych stosunków między temiż a ich chlebodawcami.

Składki roczne za ubezpieczenie od sumy 100 mk. wynoszą

Wiek	rocznie	półrocznie	kwartalnie	Dożywocie następuje po latach	Wiek.	rocznie	półrocznie	kwartalnie	Dożywocie następuje po latach.
	Mk.	Mk.	Mk.			Mk.	Mk.	Mk.	
20	1,95	0,99	0,51	30	30	2,48	1,26	0,64	26
1	2,00	1.02	0,52	30	1	2,54	1,30	0,65	25
2	2,05	1,04	0,53	29	2	2,62	1,33	0,67	25
3	2,10	1,07	0,54	29	3	2,70	1,37	0,69	25
4	2,15	1,09	0,55	28	4	2,78	1,42	0,72	24
25	2,20	1,12	0,57	28	35	2,86	1,46	0,74	24
6	2,25	1,15	0,58	28	6	2,96	1,50	0,76	23
7	2,30	1,17	0,59	27	7	3.06	1,55	0,69	22
8	2,36	1,20	0,61	27	8	3,16	1,61	0,81	22
9	2,42	1,23	0,62	26	9	3,26	1,66	0,84	21

itd. itd., prócz tego są jeszcze inne taryfy np. posagowe, zobopólne itd.
Głowna agencja (Fr. Załachowski) w Berlinie Veteranenstr. 8.

Szan. Rodakom polecamy nasz dobrze zaopatrzony
skład cygar
importowanych i krajowych,
oraz wszelkie gatunki **papierosów, tytoni i tabaki.**
Z wysokim szacunkiem
Fyrst i Rakowski
BERLIN, Gr. Frankfurterstr. 70., narożnik Schillingstr
Przy odbiorze skrzynek dajemy odpowiedni rabat. — Papierosy Komendzińskiego, Wellera i Sulimy polecamy od dwóch paczek począwszy po 15 fen. za paczkę.

PRAWDZIWĄ
polską kiełbasę
jakoteż co sobotę **świeżą**
kiszkę z kaszy
i wszelkie inne towary
poleca po cenach przystępnych
St. Zurkiewicz
mistrz rzeźnicki
Saarbrückerstr. 30

Adam Nadobnik

mistrz krawiecki [52
Berlin SW., Markgrafenstr. 22
polecam się do wykonywania ubiorów meskich podług najnowszych żurnali dobrze i tanio. Daję gwarancją na dobre siedzenie. Materjały krajowe i zagraniczne mam na składzie.

T. Jackowski
Fennstr. 10 parter na prawo
poleca po cenach niskich gotowe
ubiorki dla dzieci i młodzieńców od 3 do 18 lat. Zamówienia wykonywam w 24 godzinach. Szanownych Rodaków proszę o poparcie. [164

W Restauracji
Koczorowskiego
Klosterstr. 98
drugi dom od Kaiser Wilhelmstr.
Co sobotę i niedzielę
Muzyka Polska
i Tańce.

I. Trzybiński.

mistrz krawiecki.
BERLIN O., Langestr 29
Poleca się do wykonywania ubiorów męskich, jako i wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących podług najnowszych żurnali. Ceny przystępne. Usługa skora i rzetelna.

Szanownym ziomkom polecam się do wykonywania robót w zakres
krawieczyzny damskiej
wchodzących. Ceny umiarkowane
W. Sroczyńska,
Gr. Frankfurterstr. 73.
II podw. na pr. II.

Księgarnia polsko-katolicka
przy Eisenbahnstr. 9 parter
poleca obrazy św. religijne, historyczne w wszelkiem gatunku jako żeczy dewocyjne krzyże, rożańce szkaplerze, kropielniczki w wielkim wyborze, książki do nabożeństwa wszelkiego rodzaju jako też oprawa książek po jak najtańszych cenach. Prosi o poparcie szanownych rodaków ręcząc za skorą usługę i ceny niskie.
Z. Hellwig.
N. B. Obrazy religijne pięknie wykonane Trzeciego Maja polecam wielkiem wyborze.

W Restauracji F. Szczepurka

Waldstr 5 (Moabit.)
co niedzielę:
Muzyka polska
na fortepianie skrzypcach i dudach,
i tańce.

PROSIMY CZYTAC, BO TO DOBRA WIADOMOŚĆ DLA WSZYSTKICH!

„Goniec i Iskra"

Czasopismo ilustrowane wychodzi we Lwowie od lat szesnastu. Posiada niezmiernie obfitą, ciekawą, pożyteczną treść, wśród której zawsze drukuje powieści.

Nikt się więc nie znudzi każdy się pokrzepi. Będzie mu w duszy i na sercu lepiej.... Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca" — Do piersi ludzkiej śle promienie słońca! Co dobre, piękne, na szpaltach nie zgaśnie Dobre pogłaszcze — złe na odlew chlaśnie.

„Goniec i Iskra" zamieszcza ilustracje portretowe i dowcipne szkice humorystyczne. Wraz z osobnym dodatkiem illustrowanym, wychodzi cztery razy na miesiąc. Dla prenumeratorów rocznych, i półrocznych, osobne premje bezpłatne. Nadsełający prenumeratę roczną (16 marek), oprócz całorocznej przesyłki „Gońca i Iskry", otrzymają natychmiast trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego", oraz powieść w trzech częściach M. D. Chamskiego p. t. „Nasze życie": Nadsełający półroczną prenumeratę (8 marek) otrzymają tylko trzy zeszyty illustrowanych: „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego". Prenumeratę przesyłać można w każdej chwili: numera z początkiem drukujących się powieści przesyłają się bezpłatnie. Prenumerata kwartalna wynosi 4 marki. Nadto wszyscy abonenci, otrzymują natychmiast i bezpłatnie **Numer pamiątkowy,** zawierający wizerunki **całego wojska polskiego** (oficerów i żołnierzy) wraz z portretem ostatniego obrońcy Warszawy: jenerała Sowińskiego. Prenumeratę najdogodniej przesełać w listach rekomendowanych, lub przekazem pocztowym pod adresem:

Administracja „Gońca i Iskry" Lwów ulica Kraszewskiego 23.

DROBNE OGŁOSZENIA.
Od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Wesoly,
modnie umeblowany pokoik jest do wynajęcia u Z. Sroczyńskiej Gr Frankfurterstr 73. 2 podwórze n. pr. II

Pana
na stancją przyjmie od zaraz Kl. Alexanderstr. 32 II. w podw. Gąsierowski.

Kowal maszynista.
Kawaler w 24 roku życia, poszukuje dla braku znajomości towarzyszki życia w wieku od 19 do 24 lat. Oferty z dołączeniem fotografji proszę nadesłać do Administracji Gazety Polskiej pod lit. J. G. 100

Pannę w naukę
do krawieczyzny damskiej przyjmie od zaraz St. Bobkiewicz Brückenstr. 6b.

Młode
dziewczęta chcące się wyuczyć szycia na maszynie i damskich płaszczy przyjmie Smolarek Boeckhstr. 26.

Destylacja
cała koncesja w najlepszym biegu z powodu stosunków familijnych jest natychmiast do sprzedania. Bliższe wiad. w Eksp. „G. Pol."

Nakładem i drukiem Fr. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny Fr. Załachowski w Berlinie